Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 41 Kraków, niedziela 20 lutego 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Prozaiczni ludzie

P. Wł. Borkowski ogłasza w „Głosie Prawdy" feljeton „o rzeczach pożytecznych i o rzeczach szkodliwych". Zajmuje się autor różnymi rzeczami: Fordem, rolnictwem, oszczędnościami itd. Między innymi czytamy tam następujący ustęp:

„Austrjaccy socjaliści żądają m. in., by wprowadzone zostały obowiązkowe przepisy dotyczące sposobu urządzeń stajennych i gnojówek przy stawianiu nowych budynków. Stajnie i gnojówki! Takimi i podobnie prozaicznemi sprawa mi zajmują się wiedeńscy teoretycy i praktycy socjalizmu."

Rzeczywiście prozaiczni ludzie ci socjaliści, którzy układając nowy program partyjny, umieszczają w nim żądania odnoszące się do stajen i gnojówek! A jakżeby u nas takie rzeczy się przydały. Bo pod względem stajen i gnojówek i wogóle rzeczy związanych z rolnictwem stoimy na bardzo niskim poziomie, niewspółmiernym z pyszną nazwą „kraju rolniczego", jakim nas urzędownie ciągle nazywają.

A czy my naprawdę jesteśmy krajem rolniczym? Jeżeli za kryterjum weźmiemy zawody przez ludność uprawiane, to wobec tego, że przeszło 60% ludności zajmuje się rolnictwem, możemy być uważani za kraj przeważnie rolniczy. Ale jakie to nasze, pożal się Boże, rolnictwo. Nasz sąsiad zachodni: Niemcy, to kraj typowo przemysłowy. I to niebardzo dawno, bo do połowy siedemdziesiątych lat ubiegłego stulecia przemysł niemiecki był w powijakach. Od tego czasu, od napływu do kraju miljardów francuskich, zaczęło się przetasowywanie ludności: wieś się wyludniała, a ośrodki przemysłowe pęczniały. Dziś doszło już do tego, że wielkie centra przemysłowe w Niemczech to już nie potężne, miljonowe miasta, ale cały szereg miast ze sobą bez przerwy połączonych tak, że np. zagłębie Ruhry, albo okolica Drezno-Pirna w Saksonii są właściwie jednem wielkiem miastem.

A mimo takiego rozrostu przemysłu rolnictwo wcale nie zmarniało, stoi ono znacznie wyżej niż u nas. — Niech mówią prozaiczne cyfry: w r. 1925 zebrano z jednego hektara:

	Polska	Niemcy
pszenicy	14'4 ctn.	20'7 ctn.
żyta	13'3 „	17'1 „
jęczmienia	13'7 „	18'1 „
owsa	12'8 „	16'2 „

W każdym gatunku zboża Niemcy biją nas blisko o jedną trzecią, mimo, że co do gleby nie mogą się z nami porównać. Ale bo Niemcy zastępują rodzaj ziemi rodzajem jej uprawy; poprostu zajmują się stajnią i gnojówką choćby w przenośni, pracując obficie sztucznymi nawozami i wszystkimi najnowszymi wynalazkami w dziedzinie techniki rolniczej. To są prozaiczni, spijający piwo i palący fajki na długich cybuchach chłopi niemieccy, którzy mimo republik i mimo zmienionych stosunków politycznych zachowali swój potężny wpływ dzięki właśnie temu, że są umiejętnymi żywicielami kraju.

Słusznie też skarży się cytowany autor na nasze zacofanie pod względem rolnictwa, które — dodajmy od siebie — doprowadza do tego, że mamy perjodycznie nadmiar zboża dla innych a brak dla siebie. Nasi rolnicy — odnosi się to głównie do masy chłopskiej — gospodarują, jak się nauczyli od ojców, którzy znowu pracowali wedle nauk dziadków. O nowoczesnych metodach, o postępowej organizacji, ani śladu. Dlaczego? Odpowiada p. B.:

„Brak zmysłu organizacyjnego, ta narodowa wada nasza, wybił piętno swoje i na pracy rolniczej. Nie mówimy o słabej sieci spółdzielczej, o luźnej jeszcze dość strukturze organizacji rolniczej, o zaczątkach dopiero kół porad sąsiedzkich. Mamy na myśli brak organizacji, brak racjonalnej gospodarki w poszczególnej posiadłości".

Wady te można namacalnie wyczuć nietylko w porównaniu naszego rolnictwa z niemieckiem, ale także z czeskiem. Czechy — to kraj również przeważnie przemysłowy, a mimo to rolnictwo jego stoi nadzwyczaj wysoko, bo się je uprawia jako zawód, nie zaś — jak u nas — jako oddziedziczony po przodkach spadek, który się pielęgnuje, w tradycje spowija, ale się nie rozwija, bo gdzież rozwój-postęp do tak konserwatywnej roboty, za jaką u nas uważają rolnictwo!

Te stosunki, troskliwie pielęgnowane i strzeżone przed „nowinkami z zachodu", doprowadziły u nas do tego, że pod względem wydajności rolniczej zajmujemy ostatnie miejsce mimo korzystnych warunków co do ziemi i materjału ludzkiego. W ciągu 4 lat 1921—24 przeciętny zbiór pszenicy z jednego hektara wynosił: w Danji 29 ctm., w Anglji 22'5 ctm., w Polsce przeciętnie 12 ctm., a naszych kresach wschodnich nawet 9 ctm. Czy rozumiecie, dlaczego socjaliści w Austrji zajmują się tak prozaicznymi rzeczami, jak stajnie i gnojówki? Czy wyciągnie się stąd naukę, że zajmowanie się takimi prozaicznymi rzeczami musi stać się zadaniem partyj robotniczych wobec tego, że rolnicy sami traktują je jako nieprzyjemny, niepachnący ciężar?



Poseł Dr Zygmunt Marek
prezes klubu poselskiego PPS

DR. IVAN DERER

Reforma administracji politycznej w Czechosłowacji

Tow. Derer, były minister dla Słowaczyzny nadsyła nam artykuł w sprawie, która zasługuje na uwagę socjalistów europejskich.

Praga, 12 lutego.

Republika czechosłowacka składa się z części byłej Austrji i z części byłych Węgier. Czechy, Morawy i Śląsk należały do cesarstwa austrjackiego a Słowaczyzna i Ruś podkarpacka do królestwa węgierskiego. Republika przejęła te kraje i pozostawiła ich formy administracyjne. W byłych „krajach historycznych", które dawniej należały do Austrji, obowiązywał w dalszym ciągu dawny ustrój krajowy, z tą tylko różnicą, że namiestnictwa i sejmy krajowe zostały zastąpione przez wydziały administracyjne, mianowane przez rząd. W należącej dawniej do Węgier Słowaczyźnie i Rusi podkarpackiej pozostawiono dawny węgierski ustrój reprezentacji okręgowej, z tą zmianą, że wybierani dawniej przedstawiciele zostali zastąpieni przez wydziały, mianowane przez rząd. Ustrój ten był prowizoryczny, aż do przeprowadzenia ostatecznej reformy administracyjnej.

Ustawą z dnia 29 lutego 1920 została przeprowadzona ta definitywna reforma. Na mocy tej ustawy miała być republika podzielona **na 21 okręgów**, które miały sprawować wewnętrzną administrację państwa w drugiej instancji. Okręgi rozciągały się przeciętnie na 500.000 mieszkańców. Każdy okręg podzielony został **na powiaty** po 40—70.000 mieszkańców. Powiaty miały być władzą administracyjną I. instancji. W trzeciej instancji miały rozstrzygać ministerstwa. Ponadto ustawa przewidywała, że powiaty same załatwiają swe sprawy autonomiczne przez wybieralne wydziały, a jako osoby prawne nabywają majątek i zarządzają nim same. Także okręgi utworzono, jako samodzielne osoby prawne z wybieralną reprezentacją okręgową i wydziałami okręgowemi, którym poza administracją zagwarantowano własny majątek i autonomję w sprawach społecznych, komunikacyjnych, kulturalnych i humanitarnych. Na czele okręgu miał stać mianowany przez rząd naczelnik, który mógł być wybierany także z pośród obywatelstwa. Ten naczelnik okręgu załatwiał w swym okręgu sprawy administracji państwowej w II. instancji. Na czele powiatu miał stać starosta powiatowy, urzędnik mianowany przez rząd, który miał załatwiać sprawy administracyjne w I instancji. Okręgi poszczególnych krajów (Czechy, Morawy, Śląsk i Słowaczyzna) miały tworzyć **krajowe związki okręgów** celem załatwiania tych spraw, które przekraczają zakres działania poszczególnych okręgów; na ich czele miały stać wybieralne przedstawicielstwa związkowe wraz z urzędnikiem, mianowanym przez rząd.

Tę administrację, opartą na zdrowej decentralizacji, przeprowadzono jednakże tylko na Słowaczyźnie, gdzie na ogół okazała się dobrą. Wybory do sejmików okręgowych i powiatowych na Słowaczyźnie przeprowadzono w roku 1923 na podstawie powszechnego i tajnego prawa głosowania. Ta ustawa o ustroju okręgów wprowadzie nie we wszystkich punktach odpowiadała postulatom demokratycznym, jednak nasza partja godziła się na nią, jako na znaczny postęp w porównaniu z obecnemi stosunkami. W związku z ustawą o okręgach przyjęto także ustawę **o sądownictwie administracyjnem**.

według której wszystkie sprawy administracyjne, w których, jako strony, występują osoby fizyczne, mają być rozstrzygane przez senaty. Przy starostwach powiatowych senaty składały się z jednego urzędnika i dwóch obywateli, w okręgach z dwóch urzędników i trzech obywateli.

W krajach „historycznych" stary ustrój krajów obowiązywał nadal. Ten ustrój krajowy dzieli się na państwowy i autonomiczny zakres działania. Administrację państwową załatwia zarząd kraju, złożony z urzędników państwowych, na których czele stoi prezydent kraju. Administrację krajową załatwia w II instancji mianowany przez rząd wydział krajowy, w którym proporcjonalnie zastąpione są wszystkie partje, także opozycyjne. Autonomiczna administracja kraju jest całkowicie niezależna od państw. administracji kraju. W pierwszej instancji sprawują administrację państwową starostwa powiatowe z starostami na czele. W Czechach mają także powiaty samorząd z wydziałami autonomicznemi. Na Morawach niema samorządu powiatowego, tylko t. zw. wydziały budowy dróg.

Wada tego ustroju krajowego polega w pierwszym rzędzie na tem, że administracja II instancji zarządza nazbyt wielkiemi jednostkami. I tak kraj Czechy obejmuje obszar ponad 50.000 km² z prawie 8 miljonami mieszkańców, Morawy mają rozmiar 24.000 km² z 2 miljonami mieszkańców. Administracja krajowa Czech załatwia rocznie około 500.000 aktów. Samo przez się zrozumiałe, że taka centralizacja administracji w II instancji pociąga za sobą biurokratyzację, która całkowicie wyklucza wpływ żywiołu obywatelskiego na administrację.

Partja nasza domagała się skutkiem tego przeprowadzenia ustawy o okręgach także w krajach historycznych celem zdecentralizowania administracji i odbiurokratyzowania jej, przyczem domagaliśmy się znowelizowania ustawy o okręgach w duchu intensywniejszej demokratyzacji. Naszym usiłowaniom przeciwstawiła się biurokracja ministerstw i krajów. Następnie klerykali, którzy sądzili, że panowanie ich będzie lepiej zagwarantowane w krajach — zwłaszcza na Morawach — niż w małych okręgach. Narodowa demokracja, zastępująca interesy kapitalistyczne, występowała również przeciw ustawie głównie z powodów szowinistycznych, aby udaremnić przewidziane ustawą o okręgach utworzenie dwóch okręgów niemieckich.

Za rządów koalicji ogólnonarodowej, do której należała także nasza partja, nie dało się wśród partyj rządowych osiągnąć zgody co do przeprowadzenia ustawy o okręgach. Do definitywnego załatwienia tej kwestji przystąpiła dopiero utworzona jesienią minionego roku koalicja niemiecko-czeska, agrarno-klerykalna. Ta koalicja rządowa dysponuje większością w parlamencie tylko razem z słowacką klerykalną partją ludową. Partja ta pod przewodem Hlinki agituje od lat za autonomią polityczną dla Słowaczyzny. Ponieważ teraz siedzą u nas w rządzie nietylko czescy ale i niemieccy klerykali, a Watykan nalega na korzystne dla niego załatwienie kwestyj kościelnych, musiała ludowa partja słowacka od początku zaniechać swego stanowiska opozycyjnego i popierać rząd. Aby móc to usprawiedliwić przed wyborcami, rozmaitemi ludowymi hasłami autonomji, zażądała przynajmniej dla formy takiego uregulowania sprawy, które zbliżałoby się do autonomji. Agrarny szef rządu Szwehla, który dotychczas uchodził za ojca ustawy o okręgach, zdecydował się na poważny krok. Porzucił ustrój okręgowy, by wprowadzić ustrój krajowy i w ten sposób ukonstytuować Słowaczyznę jako jednostkę autonomiczną. Przytem udało się Szwehli, kutemu na cztery nogi, całkowicie podejść prymitywnych i niedoświadczonych klerykałów słowackich i wyłudzić od nich zgodę na projekt, który jest pośmiewiskiem z najpierwotniejszych pojęć autonomji administracyjnej. Zamiast autonomji ma być przeprowadzona niebywała jeszcze centralizacja i biurokratyzacja. Projekt rządowy, zatwierdzony świeżo przez radę ministrów, znosi okręgi a na ich miejsce wprowadza cztery kraje: Czechy, Morawy, Słowaczyznę i Ruś podkarpacką. Śląsk przydzielono do Moraw. Tym krajom przyznaje się kompetencję załatwiania spraw administracyjnych w II instancji. Atoli rząd ma prawo zapomocą rozporządzenia okroić kompetencje krajów i przydzielić ministerstwom sprawy, dotyczące krajów. Na czele administracji krajowej stać ma mianowany przez rząd prezydent krajowy, podporządkowany ministrowi spraw wewnętrznych. Autonomiczne sprawy kraju załatwia sejm krajowy. ⅔ jego członków są wybieralne, ⅓ mianuje rząd. Oprócz tych mianowanych członków sejmu ma jeszcze pięciu biurokratów państwowych ex officio miejsce i głos w zarządzie kraju. W Czechach zarząd kraju składać się będzie z 94 członków, z tego 31 mianowanych przez rząd, a do tego jeszcze 5 biurokratów ex officio. Jeszcze gorzej jest na Morawach i na Słowaczyźnie, gdzie na 54 wzgl. 51 członków, wybieranych jest tylko 36 wzgl. 34. Na Słowaczyźnie będzie rząd rozporządzał 22 głosami, innemi słowy: przy pomocy tylko 7 wybranych członków mogą biurokraci przegłosować 28 wybranych członków. Nawet i taka reprezentacja krajowa poddana wpływom rządu ma bardzo ograniczone prawa, gdyż nie wolno jej nawet samodzielnie załatwić swego rocznego budżetu. Budżet może być załatwiony tylko w porozumieniu z krajową dyrekcją skarbową, której połowę członków mianuje rząd. Ale nawet i to ograniczenie nie wystarcza, gdyż budżet staje się prawomocny dopiero po zatwierdzeniu przez rząd. Sejm krajowy może każdej chwili rozwiązany przez rząd, w pewnych wypadkach rząd może unieważnić mandaty nawet wybranych członków sejmu krajowego. Władze powiatowe i krajowe mają prawo wydawać przepisy policyjno - karne. Władze polityczne mają szeroką kompetencję w postępowaniu policyjno - karnem. Rząd ma prawo przeprowadzić postępowanie administracyjne, postępowanie policyjno - karne i postępowanie egzekucyjne za pomocą dekretu, a więc bez ustawy. Ostawiony „Prügelpatent", pochodzący z czasów Marji Teresy, pozostaje a zawarte w nim kary będą jeszcze obostrzone. Władze polityczne mogą przedsiębrać aresztowania i rewizje domowe przy przestępstwach policyjnych. Senaty sądownictwa administracyjnego zostają zniesione.

Z tych niezupełnych szczegółów można dostatecznie ocenić ducha t. zw. reformy administracyjnej. Teraz jest jasnem, dlaczego rząd przygotowywał swój projekt nie wysłuchując fachowców i w największej tajemnicy przed opinją publiczną.

Klasę robotniczą a przedewszystkiem partję socjalno - demokratyczną czekają ciężkie walki.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

DOROBEK ROCZNEJ PRACY PPS W WADOWICACH

W niedzielę 13 bm. odbyło się w Wadowicach w lokalu p. Wallnera roczne walne zgromadzenie członków PPS. Sprawozdanie z działalności i kasowe złożył tow. Papla, jako sekretarz i skarbnik komitetu. Sprawozdanie wykazuje, że dzięki wzmożonej pracy komitetu PPS, zorganizowanych robotników w Związkach zawodowych jest przeszło 300, opłacających wkładki partyjne PPS jest mniej. Zgromadzeń, posiedzeń i konferencyj odbyto w r. 1926 razem 45. Korespondencyj do „Naprzodu" i „Wyzwolenia Społ." napisano 14. Próśb, podań itp. napisano i załatwiono 29. Urządzono 3 zabawy, obchód 1 Maja, Międzynarodówki zawodowej i — „Dzień młodzieży" oraz demonstrację podczas przewrotu majowego. Dzięki usilnej pracy agitacyjnej wybory do Rady Kasy odbyte w 1926 roku i ostatnie wybory do Rady miejskiej dały dla PPS dobre wyniki. Praca oświatowa na szerszą skalę była z powodu braku lokalu niemożliwą. Starano się to nadrobić w drodze kolportażu. Oprócz pism fachowych, jakie robotnicy otrzymują, komitet kolportuje regularnie 40 egzemplarzy „Chłopskiej Prawdy", 15 egzemplarzy „Wyzwolenia Społecznego", 10 egzemplarzy „Pobudki", 10 egzemplarzy „Głosu Kobiet", a książek i broszur sprzedano w 1926 r. za 68 zł. 76 groszy.

Zajmowano się również bezrobotnymi, nie otrzymującymi żadnej pomocy ustawowej, dla których uzyskano 2.500 złotych z województwa, za pośrednictwem tutejszego starostwa. Współpraca między Związkami zawodowemi a PPS była ścisła. Majątek komitetu w stosunku do ubiegłego roku sprawozdawczego wzrósł z 226 złotych na 4.000 złotych, w tem parcela, gotówka i inwentarz.

Członkowie z uwagą wysłuchali sprawozdania tow. Papli, które z uznaniem dla tow. Papli, Pękali, Hoffmana i Kucharskiego przyjęli do wiadomości, wyrażając nadzieję, że przyszłe walne zebranie odbędzie się już we własnym domu robotniczym.

Do komitetu na rok 1927 wybrani zostali: tow. Pękala przewodniczącym, Okręglicki zast. przew., Papla skarbnikiem i sekretarzem, Hoffman zastępcą, Chmiel i Feldy jako członkowie Zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli tow. Kucharski, Lempart i Petrykiewicz, a do sądu partyjnego tow. Jucha, Mnich i Łopatecki. Wkońcu tow. Papla naszkicował krótki program pracy na rok bieżący, a to budowę własnego domu robotniczego, pracę na wsi i łączność z robotnikami wolnymi, oraz praca wyborcza do gmin, Sejmu i Senatu. Tow. Hoffman objaśnił jeszcze zebranym sprawę ostatnich wyborów do Rady miejskiej, a tow. Pękala mówił o początkach ruchu socjalistycznego w Wadowicach i powiecie. Zebranie zakończono okrzykiem „Niech żyje PPS"!

TEN

Ostatnie literki

15

(Ciąg dalszy)

Literka musiał opowiedzieć nieciekawe swoje dzieje. Zrobił to niechętnie i niezupełnie. Nie umiał dobrze kłamać. Więc opuścił najważniejszy w jego życiu fakt, że wyrzucono go przed paru laty z posady rządowej za to, że był legionistą i raz, w czasie „bigosu" na oficjalnem polowaniu wysokich państwowych urzędników, krzyknął „milczeć!", kiedy pan wojewoda opowiadał o zaprzepaszczeniu Śląska i Kowna przez „bandytę" z Belwederu. Zwolnili go wprawdzie nie zaraz, lecz po upływie pół roku, na skutek raportu, że pewne konsorcjum patrjotyczne wycięło i sprzedało żydom za ćwierć ceny nie dwa tysiące metrów kubicznych drzewa, danego zaliczkowo, lecz przeszło trzydzieści. Nie wiedział zresztą Literka, za co napewno wyrzucili go i dają do tej pory przedziwną opinję: „stary, nieudolny, niepewny, pijak". Zwłaszcza opinja „pijak" mocno go dziwiła: nigdy nie pił wódki, ani nawet piwa. Z pewną satysfakcją natomiast opowiadał, jak to w 1915 roku zwerbowano go do legjonów, za co dostał rangę sierżanta i w których bitwach uczestniczył.

Pan Adam wytrzeźwiał już zupełnie.

— A cóż twoi przyjaciele, ci legioniści, — przerwał z ironją opowiadanie kolegi, — nie pomogli swemu towarzyszowi? Dużo jest ich przecież!

— U nas inaczej się dzieje, — dumnie odpowiedział Literka. — Nikt nie szuka protekcji bez zasług. Zwracałem się pisemnie do różnych kolegów z prośbą o pracę, jakąkolwiek. Nikt mi nie odpowiedział, widocznie więcej jest lepszych odemnie potrzebujących pracy. Zresztą, cóż ja jestem teraz? Może i zapomnieli. Tyle wielkich nudów mają przed sobą...

Było to prawdopodobnie ostatnie w życiu złudzenie Literki. A może i nie złudzenie, lecz tylko gorąca chęć, aby tak się działo w niewielkiem stosunkowo gronie tych „wybranych", — ostatni cień wiary? Może mówiła przez jego usta ambicja „partji" ideowców - romantyków? Tak czy inaczej, łatwo było wyczuć, że Literka kurczowo i namiętnie chroni tę myśl, nawet przed sobą samym. Nie obliczył się z tym pan Adam i zawołał ze złością:

— A widzisz! To bandyci, jak i ich prowodyr główny...

Literka wstrząsnął się cały i chwycił kolegę za obie ręce. Auto nagle stanęło.

— Co robisz warjacie? — wrzasnął kierowca.

— Wysiadam! Jesteś bydlę! Mów co chcesz o nas... Ale o Nim — wara!

Zgasłe oczy Literki błyszczały teraz groźnie. Cała postać żebraka zmieniła się w jednej chwili: robak stał się tygrysem. Pan Adam udał śmiech, ale był bardzo niemile dotknięty. Nie puścił jednak Literki, nawet go przeprosił. Jechali dalej w milczeniu. Stara, zmurszała przyjaźń pękła, jak zwietrzałe sklepienie, od jednego słowa obelgi...

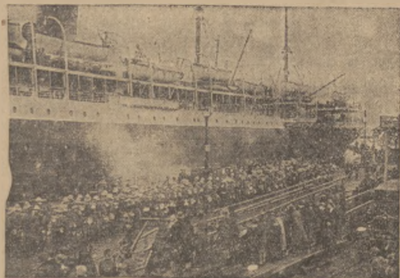
W domu pana Adama przyjęto Literkę bardzo chłodno, jakkolwiek w ubraniu gospodarza, ogolony jako tako i umyty prezentował się solidnie. Pani domu była bardzo nerwową i często zapominała o obecności gościa, mówiąc przy stole o włóczęgach, nadużywających dobrej woli dobrych ludzi. Ale Literka toczył się już po równi pochyłej na należny mu poziom żebraki, uczuwał nawet pewien wyrzut sumienia na wspomnienie o zajściu z kolegą w czasie drogi. „I tak go nie przerobię, — myślał, — a stracę jedną, jedyną może przychylną duszę na świecie". Nie był „księciem niezłomnym", do tego zaszczytnego tytułu nie mogą mieć pretensji ludzie, przebrani w cudza ubranie.

Gospodarz przy obiedzie był ponury, a po obiedzie ospały. Dopiero przy podwieczorku, odświeżony większą ilością żubrówki, stał się nanowo serdecznym. Usiłował bezskutecznie namówić Literkę, aby pozostał u niego w charakterze rezydenta, ale trochę niepewnym głosem. Natomiast obaj koledzy zgodzili się, że wystarczy niewielka pożyczka pieniężna i list polecający do jakiegoś wysokiego urzędnika w Warszawie. O posadzie rządowej w leśnictwie nie mogło być mowy, szła za Literką opinja „niepewnego pijaka", który wprawdzie niepewnym był dla złodziei i wódki nigdy nie pił, ale „nie o to chodzi", proszę, niech udowodni dziadzina, że treść miarodajnych ocen, stwierdzona jedenastu pieczątkami, jest niezgodna z prawdą! Niema już Don Kichotów i wiatraki bezpiecznie mogą machać śmigami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

WALKI W CHINACH



Anglja ostatniemi dniami wysyła wielkie transporty wojsk do Chin. W portach angielskich rozgrywają się sceny, żywo przypominające pierwsze dni po wybuchu wielkiej wojny. Fotografja nasza przedstawia wielki okręt w Portsmouth, na który ładowani są żołnierze angielscy, udający się do Chin.



Oddziały angielskie udające się do Chin wyposażone są w całkowity ekwipunek wojenny. Zdjęcie powyższe przedstawia żołnierzy pułku z Devonshire, z założonemi na twarze maskami przeciwgazowemi najnowszej konstrukcji. Angielska partja pracy założyła w parlamencie ostry protest przeciw wysyłce wojsk do Chin.

UWAGI

Jak „Kurjerek" woła o budowę małych mieszkań

Krakowski „Kurjerek", organ — jak sam twierdzi — najszerszych warstw ludności, porusza sprawę budowy małych mieszkań, uzasadniając słusznie tę konieczność. Możnaby się wprawdzie spierać o to, czy trzeba budować małe mieszkania, czy też dla ożywienia ruchu budowlanego — a to jest potrzebą chwili — byłoby raczej wskazane budować wielkie objekty; nie będziemy jednak o to w tej chwili się targować, przyjmując z wdzięcznością występ „Kurjerka".

Ale... niema w tym dzienniku występu za najsłuszniejszą rzeczą, któryby nie miał — ciemnej strony. Pisząc za koniecznością budowy małych mieszkań, występuje „Kurjerek" równocześnie przeciw ochronie lokatorów. Oczywiście nie występuje otwarcie, bo otwartość wogóle nie leży w charakterze tego pisma, robi to mimochodem, rzucając nawiasem zatrute myśli. Czytamy w cytowanym artykule:

> „Właściciele nieruchomości w państwie polskiem otrzymali od rządu dar noworoczny w postaci rozporządzenia Prezydenta z datą 29 grudnia o zawieszeniu podwyżek czynszu od lokali jedno i dwuizbowych, (jak gdyby fakt posiadania mieszkania dwuizbowego sam przez się dowodził niezamożności lokatora!). Temsamem właściciele domów z dużemi lokalami zostali uprzywilejowani wobec właścicieli domów z małemi ubogiemi mieszkaniami! A wogóle znowu ciężar utrzymania niskich (znacznie niższych, niż były przed wojną!), norm czynszowych zwalono na barki kamieniczników, którym państwo każe być filantropami..."

To się nazywa jednem uderzeniem ubić dwie muchy: przedstawić się szerokim warstwom jako ich obrońca przez nawoływanie do budowania, a równocześnie bronić interesu kamieniczników przeciw tymże szerokim warstwom, mieszkańcom jednoizbowych lokali. Prawdziwie po kurjerkowsku!

—ooo—

Zmowa — przeciw spożywcom

Z Łodzi nadchodzi wiadomość następująca:

> „W ostatnim czasie kupiectwo łódzkie zaniepokojone zostało faktem, iż kilka firm manufakturowych rozpoczęło na tutejszym rynku dziką konkurencję, sprzedając towar po cenach 10 proc. niższych od cen rynkowych. Połączone związki kupieckie postanowiły w tej sprawie wszcząć akcję, któraby konkurencji tej położyła kres".

Wiadomość ta jest zgoła niebywała. A więc organizacje kupieckie nie pozwalają konkurentom na obniżanie cen. Sowiet kupców nie pozwala na zmniejszenie drożyzny, nie pozwala na stosowanie zasady wolnej konkurencji — owej świętej zasady gospodarki kapitalistycznej. Najwidoczniej można towar sprzedać taniej niż obecnie, i to z zyskiem — inaczej tych kilka firm nie obniżyłoby ceny. Ale organizacje kupieckie wołają: nie pozwalamy!

Jest to, krótko mówiąc, **zmowa**. Ale zmowa, skierowana przeciw spożywcom, przeciw szerokim masom ludowym. Jakiż zaś krzyk powstaje, gdy zorganizowani robotnicy rozstawiają pikiety strajkowe, nie dopuszczając łamistrajków do pracy! A wszakże zmowa robotników powstaje w obronie nie interesu małej grupki pasożytów, ale w obronie szerokich mas pracujących! Czas najwyższy, by państwo wglądnęło w tajniki gospodarki kapitalistycznej w Polsce i ujawniło jej sekrety.

—ooo—

Ksiądz Piwowarczyk heretyk, ksiądz Sobczyński także heretyk!

Onegdaj zapewniał nas „Głos Narodu", że nacjonalizm wojujący nie da się pogodzić z katolicyzmem i światopoglądem chrześcijańskim, oraz że jedynym politycznym wykładnikiem katolicyzmu jest chadecja:

> Założenia „państwa narodowego" ustalone przez Dmowskiego, Balickiego i Rybarskiego, nie są zgodne z moralnością chrześcijańską.
>
> To wiemy, że „państwo narodowe" według pomysłu Dmowskiego z „Myśli nowoczesnego Polaka", Balickiego i Rybarskiego, odrzucić muszą wszyscy ci, którzy moralności chrześcijańskiej nie zacieśniają do życia prywatnego, ale chcą, by zawładnęła życiem publicznem i życiem zbiorowem, — nie zgodzi się na nie obóz chrześcijańsko-społeczny. Naszem hasłem jest: nie państwo narodowe, nie państwo narodowościowe, ale państwo chrześcijańskie!

Zgoła inne twierdzenia wygłaszał w ubiegłą niedzielę w Warszawie endecki poseł ksiądz Sobczyński na endeckim wiecu („konferencji poselskiej"):

> Jeśli kto mówi, że religja katolicka z nacjonalizmem pogodzić się nie da — **błądzi**. Dobro narodu i dobro kościoła traktowane być musi właściwie, a nie może być wtedy mowy o tak zwanej „herezji nacjonalistycznej". Tej herezji wrogowie chcą dopatrzeć się w Związku Ludowo-Narodowym. Wszelako kłamliwe zarzuty, robione temu stronnictwu wybitnie katolickiemu rozbijają się o twardą wymowę jego codziennych, za wszelkie świadectwo starczających wysiłków dla dobra Kościoła podejmowanych... Można powiedzieć, że to stronnictwo, **jak żadne inne**, doktrynie chrześcijańskiej jest bliskie.

Któremu teraz z księży ma wierzyć owieczka klerykalna: Piwowarczykowi czy Sobczyńskiemu? Ksiądz Piwowarczyk zapewnia w „Głosie Narodu", że nauki endecji nie są zgodne z moralnością chrześcijańską. A więc ksiądz Sobczyk propaguje niemoralne nauki! A na to ksiądz Sobczyński: „Kto mówi, że religja katolicka z nacjonalizmem pogodzić się nie da — **błądzi!**" A więc ksiądz Piwowarczyk błądzi, ksiądz Piwowarczyk heretyk, ksiądz Piwowarczyk robi kłamliwe zarzuty endekom!

W gruncie rzeczy obaj agitatorzy mają z sobą to wspólne, że mieszają religję do polityki dla ziemskich celów klas posiadających. Obaj więc są **heretykami**, gdyż religja nie powinna mieć nic wspólnego z polityką. Świętokradztwem, nie czem innem, jest gdy ksiądz Sobczyński strasząc Polskę widmem masonerji, oświadcza:

> W tej walce katolik nie będzie mógł stać na uboczu, **nie pomoga też wołania, aby kapłan pozostał w kościele i nie mieszał się do polityki...** W obronie Kościoła (?) nadchodzi czas, **że nakazem religijnym jest stanąć do walki, wejść do polityki i opowiedzieć się za tym obozem politycznym, który każdemu katolikowi rozeznać będzie bardzo łatwo** —

a więc — taki jest wniosek ostateczny — za chjeną.

Zdejmijcie sutanny i agitujcie sobie wtedy ile chcecie! Ale w sukience duchownej — wara od polityki! Inaczej doczekacie się, szanowni księża-heretycy, że kościoły pustką staną, albo was lud z kościoła powygania.

Przegląd społeczny

—o—

OBNIŻENIE WKŁADEK DO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WE LWOWIE

Zgodnie z uchwałą Zarządu Zakładu Ubezpieczeń, powziętą w dniu 17 października 1926 roku i zatwierdzoną reskryptem ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 22 grudnia 1926 r., składki zakładów pracy z tytułu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków zatrudnionego personalu zostały obniżone. Obniżenie to wynosi w drugiem półroczu 1926 roku od 0'01 do 1 zł. na każdych 100 jednostkach wypłaconego zarobku i od 0'02 do 2 zł. w pierwszem i drugiem półroczu 1927 roku, w zależności od kategorji i klasy niebezpieczeństwa według tabeli, zamieszczonej w rozporządzeniu z dnia 24 marca 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 311). W ten sposób składka wynosić będzie 0'06—6 procent (II półrocze 1926 r) i od 0'05—5 procent w roku 1927, czyli że została obniżona w roku 1926 (II półrocze) o 1/7 sumy pobieranych obecnie składek.

Sprawy partyjne

KURS INSTRUKCYJNY TUR DLA PROWADZĄCYCH TEATRY ROBOTNICZE

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego organizuje kurs instrukcyjny dla prowadzących teatry robotnicze i sekcje dramatyczne w oddziałach TUR., który trwać będzie 18, 19 i 20 marca br. Program wykładów: Zasady i cele teatrów robotniczych. — Repertuar teatrów robotniczych. Reżyserja teatru robotniczego. Dekoracja i kostjumy. Praktyczny przykład rozbioru sztuki. — Praktyczny przykład chóralnej deklamacji. Zwiedzenie teatru robotniczego. Trudności teatru na prowincji. Deklamacja, obchody, wieczory artystyczne. Uczestnicy kursu ponoszą koszty podróży; mieszkań i pożywienia dostarcza Zarząd Główny TUR. — Zgłoszenie kandydatów do dnia 8 marca przyjmuje sekretarjat generalny TUR'a — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 1 (Dom ZZK).

Minister Kwiatkowski o zerwaniu rokowań polsko-niemieckich

Warszawa, 18 lutego (PAT). „Kurjer Poranny" zamieszcza wywiad z ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim w sprawie przerwania rokowań o traktat handlowy przez rząd Rzeszy. Minister w następujący sposób ocenia dotychczasowe skutki wojny celnej polsko-niemieckiej.

— Wskazałem już w swojem przemówieniu na plenum Sejmu dnia 8 bm., iż skutki wojny celnej niemiecko-polskiej, rozpatrywane pod kątem widzenia szeregu lat, nie są dla Polski niekorzystne. Powiem szczerze, że Polska po wojnie do roku 1925 obracała się wyłącznie w orbicie takich stosunków gospodarczych, w jakie wtłoczona została przez dawne zabory. Kupowaliśmy w Niemczech nietylko maszyny i przybory elektrotechniczne, ale też artykuły kolonjalne, jak np. ryż, bawełnę itp. Emancypacji gospodarczej Polski nie można było dokonać na drodze teoretycznych zarządzeń. Dokonała się ona samorzutnie przez wojnę celną. Handel Polski z Anglią, Szwecją, Włochami, Norwegią i Szwajcarją rozwija się w ostatnich czasach niebywale. Również wielkie dostawy objęły w Polsce po Niemczech Francja, Belgja, Danja, Holandja, Stany Zjednoczone, Austrja, Czechosłowacja i państwa bałtyckie. Poraz pierwszy towary polskie pod własną firmą znalazły się na tylu światowych ważnych rynkach. Towary polskie znalazły odbiorców, którzy uznali je za dobre i solidne.

Na pytanie, która strona znajduje się w gorszych warunkach wobec zerwania rokowań minister odpowiedział:

Polska, eksportując poszukiwane powszechnie surowce i półprodukty, importująca urządzenia, maszyny, wyroby gotowe a więc towary, co do których istnieje olbrzymia konkurencja, ma w wojnie celnej stanowisko łatwiejsze, aniżeli te państwa, któreby miały odwrotną strukturę gospodarczą.

— Czy wobec tego mamy z zadowoleniem przyjmować decyzję rządu Rzeszy?

— Rząd polski wielokrotnie deklarował, że nie pragnie przedłużenia wojny celnej ani o jeden dzień. Wszyscy w Europie tęsknimy do prawdziwego pokoju i prawdziwie intensywnej pracy w dziedzinie odbudowy gospodarczej. Chcemy, aby wszystkie społeczeństwa i nasze mogły niemal z każdym miesiącem żyć coraz lepiej. Nie osiągniemy tego bez harmonijnej współpracy narodów. Jakkolwiek po traktacie handlowym bilans nasz nie będzie tak niezachwianym, jakkolwiek wyrośnie dla nas szereg nieznanych trudności, to jednak z całą świadomością czyniliśmy wszystko, aby dojść do normalnych stosunków gospodarczych z Niemcami. Daliśmy zresztą temu wyraz niedwuznaczny, powiększając w ostatnich miesiącach dowóz towarów niemieckich.

O przyczynie przerwania rokowań przez Niemcy minister powiedział:

— Odroczenie rokowań handlowych oceniam jako zarządzenie polityczne nowego rządu niemieckiego.

Mówiąc o taktyce rządu polskiego wobec wytworzenia sytuacji minister powiedział:

— Rząd polski mimo wszystko nie przedsięweźmie z własnej inicjatywy nic, coby mogło zaostrzyć stosunki handlowe z Niemcami. Nie możemy tylko zgodzić się na jedno, na co zresztą nie zgodziłby się nikt na kuli ziemskiej: nie możemy mianowicie udzielić z góry jednostronnie Niemcom wszystkich tych korzyści prawnych i gospodarczych, które będą im przyznane dopiero na zasadzie przyszłego traktatu handlowego.

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA DO SESJI LIGI NARODÓW

Na końcowem posiedzeniu obradującej w Londynie podkomisji Lig. narodów, mającej zbadać sposób przyspieszenia akcji Rady Ligi narodów na wypadek wojny, osiągnięto całkowite porozumienie co do treści zaleceń, które mają być przedstawione Radzie Ligi.

SZCZUCIE PRZECIW PARTJI PRACY

Prokurator generalny sir Douglas Hogg oświadczył w Londynie w mowie na temat Chin, Rosji i ustawodawstwa przemysłowego, że MacDonald dowiódł, iż jest tylko narzędziem w ręku ekstremistów. Poczmistrz generalny (minister) Thomson wygłosił mowę na temat oświadczenia przywódców socjalistycznych, że w razie wojny uczynią, co w ich mocy, by przeszkodzić mobilizacji wojsk angielskich. Tomson oświadczył, że gdyby socjaliści to uczynili, to będą postawieni pod ścianę i rozstrzelani. Trzeba, by wiedzieli o tem z góry.

ZWIĄZEK MIĘDZY KONSERWATYSTAMI ANGIELSKIMI A KONTRREWOLUCJONISTAMI ROSYJSKIMI

„Daily Herald", organ partji pracy, ogłasza dokumenty, z których wynika, że istnieje związek między kontrrewolucyjną emigracją rosyjską a wpływowymi członkami partji konserwatywnej w Anglji. Dokumenty wykazują, że te koła rosyjskie zapomocą swych angielskich przyjaciół wywierają silny nacisk na politykę rządu angielskiego wobec Rosji. W szczególności dokumenty wykazują ścisły związek między angielskim ministrem spraw wewnętrznych Johnsonem Hirks a emigrantami rosyjskimi. Wychodzi też na jaw, że emigranci rosyjscy odegrali wielką rolę w sfałszowanym „liście Zinowiewa", przy pomocy którego w roku 1924 obalono rząd partji pracy. Wkońcu „Daily Herald" ogłasza list ministra spraw wewnętrznych, w którym tenże dziękuje emigrantom za ich pomoc, t. j. łamistrajkostwo w czasie ostatniego strajku generalnego. Dziennik wzywa rząd, aby oświadczył się co do prawdziwości tych dokumentów i zawartych w nich faktów.

CZECHOSŁOWACJA UZNA SOWIETY

Nacjonalistyczna „Role" dowiaduje się z rzekomo pewnego źródła, że w najbliższych tygodniach nastąpi uznanie sowietów de jure przez rząd czechosłowacki. Czechosłowacja podobnie jak i Jugosławja uznała już sowiety dawno de facto, czego wyrazem na zewnątrz są misje czechosłowacka w Moskwie i sowiecka w Pradze. Obecnie misje te mają ulec przeobrażeniu w normalne poselstwo dyplomatyczne.

NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY KOALICJĄ NIEMIECKĄ

Na posiedzeniu międzyfrakcyjnej komisji stronnictw rządowych Reichstagu zaszedł incydent który wywołał poważne nieporozumienie pomiędzy dwoma stronnictwami rządowem.: centrum i niemiecko-narodowymi. W toku dyskusji przedstawiciel centrum postawił wniosek o urzędowe ogłoszenie t. zw. wytycznych, ustalonych między centrum a nacjonalistami. Przedstawiciele niemiecko narodowych przeciwstawili się bardzo silnie temu żądaniu centrum, oświadczając, że tylko członkowie gabinetu mogą powziąć w tej sprawie decyzję.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE RUCHOWCÓW W KRAKOWIE

Dnia 4 bm. odbyło się w Krakowie zgromadzenie pracowników działu ruchowego. Na zebraniu delegacja złożyła sprawozdanie z interwencji w MK i DKP w sprawie turnusów służbowych. Zebrani po dłuższej rzeczowej dyskusji uchwalili votum zaufania delegacji i zlecili jej dalsze dopilnowanie tej sprawy wspólnie z Zarządem Koła. W dalszym ciągu na zebraniu uchwalono propozycje kandydatów na Krajowy i Okręgowy Zjazd delegatów Kół.

ZGROMADZENIE WARSZTATOWCÓW W KRAKOWIE

Dnia 10 bm. odbyło się zgromadzenie pracowników warsztatów i parowozowni krakowskiej. Na zebraniu omawiano ogólne położenie pracowników kolejowych oraz niedomagania w służbie pracowników warsztatowych. Ponadto omawiano sprawy organizacyjne. We wnioskach zebrani wypowiedzieli się krytycznie odnośnie do ostatniego zarządzenia DKP o ściąganiu z poborów pracowników kolejowych po 20 i 10 groszy na budowę domu dla młodzieży przemysłowo - rękodzielniczej w Krakowie.

W wyniku obrad zebrani uchwalili: 1) Domagają się od miarodajnych czynników rządowych zrealizowania postulatów wysuniętych przez Wydział Wykonawczy ZZK. 2) Oświadczają, iż nie zgadzają się na potrącanie z ich poborów składki na budowę domu Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie i potrąceń tych nie pozwolą sobie w dniu 1 marca przy wypłacie dokonać. Na Zjazd Okręgowy wybrano kol. Niemczyka, na Zjazd krajowy kol. Świerkosza. Do Zarządu Koła miejscowego zaproponowano kol. Czekańskiego i Karczewskiego.

ZGROMADZENIE KOLEJARSKIE W OŚWIĘCIMIE

Dnia 10 lutego w sali hotelu „Zator" w Oświęcimiu odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków ZZK.

Zgromadzenie zagaił prezes koła. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia zarząd przystąpił do sprawozdania, które zdawali tow. Kiebzak, Grabowski i Pasternak, poczem tow. Skalski, przew. Kom. Rew., stwierdził, że prowadzenie kasy i w ogólności prowadzenie ksiąg jest wzorowe, tem samem stawia wniosek o uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek jednogłośnie uchwalono, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli następujący tow. Kiebzak, Grabowski, Pasternak, Stöcker, Hałaburda, Dusik, Ciołek, Naglik, Klaja, Kawa, Szarek, Cichy. Komisja rewizyjna tow. Barycz Stanisław i Saternus Władysław.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję.

Zgromadzeni pracownicy kolejowi stacji Oświęcim, domagają się kategorycznie załatwienia wszystkich postulatów postawionych przez Wydział Wykonawczy, względnie przez blok związków i oświadczają gotowość poparcia Wydziału Wyk. w każdej chwili w sposób wskazany przez Wydział Wykonawczy.

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu

Poznań, 17 lutego.

O 1'30 w południe odbyło się na Zamku śniadanie, w którem wzięły udział osobistości urzędowe cywilne i wojskowe. Przemówienie wygłosił burmistrz miasta p. Ratajski, który zakończył następującymi słowy: „Panie prezydencie Rzeczypospolitej! Jako najwyższy przedstawiciel narodu polskiego przyjmij zapewnienie czci i miłości, jaką żywimy dla Ciebie, jako pierwszego obywatela, jako męża nauki, którego imię opromieniowane jest sławą europejską. Uchroń nas przed wojną, jako nieszczęściem największem, jakieby nas mogło spotkać. Chroń nas od zamieszek wewnętrznych osłabiających siły narodowe. Wiedź nas ku przyszłości szczęśliwej i promiennej. — Niech żyje p. prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki!

Na przemówienie to odpowiedział p. prezydent pochwałami pod adresem mieszkańców Poznańskiego i Pomorza.

Po śniadaniu prezydent zwiedził sąd apelacyjny, skąd powrócił na Zamek.

Z dnia

PATRJOTYCZNY KMIOTEK

Entuzjastyczny felieton ukazał się w „Illustrow. Kurjerku Codziennym" z 16 bm. o niezwykłym okazie patrjotycznego kmiotka, jakim ma być niejaki Bartłomiej Pokusa w Pietrzcu, w powiecie stopnickim. Kmiotek ów wniósł do rządu podanie, w którem prosi o nałożenie na wszystkich obywateli — i na niego samego w pierwszym rzędzie — nowego a osobliwego podatku. Sensacja! „Kurjerek" robi bohatera dziejowego i proponuje nie mniej, jak udekorowanie go orderem „Polonia Restituta".

Otóż, jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, owym wzorem obywatela jest p ką ny p a z. Na reklamowane w „Kurjerze" bohaterstwo w swoim rodzaju zdobył się p. Bartłomiej Pokusa z lekkiem sercem, ponieważ oprócz własnej osoby, która niemało sprawia mu kłopotu, żadnego majątku ruchomego ani nieruchomego nie posiada.

Robiąc reklamę ofiarnemu „kmiotkowi", „Ilustr. Kurjer Codzienny" naraził Pokusę na wiele przykrości, jak na utratę i tak nielicznej klienteli i na wyrzucenie ze wsi przez kmiotków, rozsierdzonych na Pokusę za to, że jako człowiek „oświecony" i znający wiejskie stosunki prosi o nałożenie nowego podatku...

Podziękowanie

Wszystkim Panom współpracownikom i kolegom P. K. P. Kraków-Płaszów z działu mechanicznego zmarłego Zygmunta Stopy, za bezinteresowną pomoc materjalną w czasie choroby i za liczny udział w pogrzebie, składa tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać" Żona.

Czechy a Polska

Tak jak w Polsce wychodzi od dłuższego czasu miesięcznik, redagowany w języku francuskim pt.: „L'Est Europeen" (Wschód europejski), tak samo, ale o sprawach Europy centralnej, zapragnęła być informatorką Praga czeska w niedawno powstałym tygodniku „L'Europe Centrale" (jak wskazuje już sam tytuł, również w języku francuskim redagowanym).

Tygodnik francusko-czeski jest prowadzony popularniej. Poza dwoma, trzema artykułami reszta numeru składa się z szeregu krótkich notatek, czasem układanych felietonowo, czasem zamykających się w paru cyfrach, ilustrujących przez zestawienie stosunki w pewnej grupie krajów.

Z dziedziny tych krótkich notatek parę zacytujemy lub omówimy.

MIMOWOLNA ODPOWIEDŹ NASZYM HUPKOM

W ostatnim numerze (19-ym z 12 lutego) podana jest tabliczka przedstawiająca, jaki odsetek w porównaniu z wysokością płac tworzą świadczenia społeczne. Otóż, o ile to tyczy państw, które powstały lub uległy zmianom terytorjalnym skutkiem wojny światowej, tabliczka owa wygląda tak:

Austrja — 31'5%.
Czechosłowacja — 21'7%.
Jugosławja — 20'2%.
Rumunja — 19'5%.
Węgry — 16%.
Polska — 13%.

Odsyłacz dodaje, że w Austrji, na Węgrzech i w Polsce nie wchodzą w rachubę ubezpieczenia na starość i inwalidztwo.

A może zaciekły wróg świadczeń społecznych w Polsce p. Hupka, którego ród wywodzi się ponoć z Czechosłowacji, odpowie, że płace w Polsce są tak wysokie, iż te procentowo najniższe obciążenia w rzeczywistości tworzą jednak kolosalne sumy! Czechosłowackie Hupki śmiałyby się jednak bardzo z takiego argumentu...

CO SIĘ PODOBAŁO „EUROPIE CENTRALNEJ" W ENDECKIEJ „GAZECIE WARSZAWSKIEJ"?

W krótkim artykuliku, zatytułowanym „Polska", „L'Europe Centrale" pisze:

„Zanotujemy nawiasowo, że dziennik ten „(Gazeta Poranna Warszawska") w artykule wybitnym, podpisanym przez p. St. Szczutowskiego, wymawia dyplomacji polskiej, że daje się wciągać w szlaki polityki włoskiej i że w ten sposób biegnie na spotkanie największych niebezpieczeństw."

Zdaje się, iż tygodnik praski nie zdaje sobie sprawy z tego, czem jest kurs endeckiego pisma u nas. Tym razem wydrukowało ono artykuł p. Szczutowskiego, narzekający na przesadnie-włoską orjentację naszej dyplomacji; innym razem wydrukuje czyjś inny artykuł, uderzający w imię faszystowskich sentymentów na tę samą dyplomację za niedocenianie wagi przyjaźni włoskiej... Bo endecji chodzi o nicowanie na różne sposoby polityki rządu, w którym nie zasiada; nie krępuje się tem, że to ją nieraz na śmieszność wystawia. Czytelnika bowiem endeckiego to nie zraża; nie szuka on w swojem piśmie prawdy, jest już tak do... „sofistyki" przyzwyczajony, że ocenia tylko wartość „bojową" artykułów. Z tych słów nie wynika, ażebyśmy p. Sz. imputowali nieszczerość. Mówimy tu o sposobie prowadzenia endeckiej polityki a nie o tym publicyście.

PARYSKA ZACHĘTA DO KUPOWANIA KSIĄŻEK

A oto jeszcze próbka czujności czeskiej nawet w drobnostkach. Ten sam numer Europy centralnej w jednem ze swoich „Ech" pisze:

„Wiadomem jest, że wydawcy paryscy nie cofają się przed reklamą w takim samym stopniu, jak mydlarze lub sprzedawcy mączek odżywczych. W liczbie środków używanych dla przyciągnięcia klienteli, zacytujemy użyty przez p. Samuela, kierownika księgarni Flammariona przy Wielkich bulwarach. Księgarnia jest otwarta do północy — to nie jest pomysł p. Samuela, ani pomysł nowy. Co jest jego, całkowicie jego inicjatywą — to piątki. Co piątek od godz. 21 (9 wieczór) do północy jakiś pisarz cieszący się powodzeniem (częstokroć we własnem przekonaniu) znajduje się w sklepie do dyspozycji publiczności, ażeby podpisywać egzemplarze kupowane — na miejscu. Mówić, że zawsze bywa ścisk u Samuela, byłoby przesadą. Ale bywa częstokroć tłok kupujących wcale pokaźny. Paryż mając świadomość, że jest stolicą świata, uważa za punkt honoru rezerwować niektóre z tych „zebrań literackich" dla pisarzy cudzoziemskich. Trzeba jednak, ażeby mogli oni podpisywać jakiś swój utwór, dostępny dla publiczności francuskiej; ale od wojny tłomaczy się dużo. W ten sposób jeden z ostatnich piątków pełnienie honorów domu Samuela było zarezerwowane literatowi czeskiemu, p. Hermanowi Ungarowi, który podpisywał przekład swojej książki „Dzieci i mordercy"...

Ale zaraz tygodnik franko-czeski dorzuca: „Tylko, że to jest Czechosłowak niemieckiego języka"... i wzdycha, iżby kiedyś Czechosłowak czeskiego autoramentu, mógł tak dedykować pliki swoich, na francuski język przełożonych książek.

KRONIKA

Kraków, 19 lutego.

FREKWENCJA W TRAMWAJACH KRAKOWSKICH. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej, na którem dyr. tramwaj. inż. Polaczek złożył sprawozdanie z działalności Instytucji za rok ubiegły. Według sprawozdania, frekwencja w ub. r. spadła znacznie i to o 1.315.000 osób. Podczas gdy w roku 1925 tramwaje krakowskie przewiozły niespełna 16 miljonów osób, to w roku ub. tylko 14.500.000 osób. Przyczyn spadku frekwencji należy szukać w ciężkich warunkach finansowych, w małem ożywieniu ruchu handlowego i przemysłowego, oraz w słabym napływie przyjezdnych do Krakowa. Spółka tramwajowa znajduje się w trudnej sytuacji finansowej, gdyż dochody jej w roku 1926 zmalały o 131.000 zł., podczas gdy wydatki wzrosły o 200.000 zł. w porównaniu z rokiem 1925.

Frekwencja spadła szczególniej na linjach 1, 3 i 5, natomiast wykazała pewną zwyżkę na linjach 2 i 6. Również i styczeń b. r. wykazał dalszy spadek frekwencji i to o 53.000 osób, w porównaniu ze styczniem 1926. Przeciętnie przejeżdża tramwajami krakowskiemi 40.000 osób dziennie, z tego 25 procent młodzieży szkolnej i dzieci. Największy ruch panuje w godzinach od 7'30—8'30 rano, oraz od 1'30—3 popołudniu.

Na wszystkich linjach kursuje 80 wozów. — W warsztatach prowadzone są roboty około przebudowy wozów doczepnych na motorowe, a to celem podniesienia sprawności ruchu i częstszego kursowania wozów. Obecne warunki finansowe spółki nie pozwalają na rozbudowę sieci tramwajowej, o ile te roboty miały być prowadzone w zarządzie spółki.

Tramwaj krakowski nie może sam zaciągać pożyczki zagranicznej, a rozbudowa sieci tramwajowej jest możliwą jedynie tylko w razie uzyskania przez gminę Krakowa odpowiedniej pożyczki na ten cel.

O DALSZE UDOGODNIENIA W ROZKŁADZIE JAZDY. Piszą nam z Tarnowa: Ogłoszone poprawki w rozkładzie jazdy kolei od 15 maja br., nie zadowalniają podróżnych z okolicy Tarnowa, jadących pociągami osobowemi z Warszawy, Łodz. i Częstochowy. Z rozkładu jazdy można zobaczyć, że 4 godziny marnuje się niepotrzebnie w Krakowie, czekając na połączenie. Można temu zaradzić, zwiększając chyżość pociągu z Trzebini do Krakowa, lub też wyznaczyć nieco późniejszy odjazd pociągów do Tarnowa. Obecnie tak rano, jak po południu trzeba czekać na połączenie kilka godzin. Może Dyrekcja Kolei Państwowych zechce zainteresować się temi wagonami.

SPRAWY MIEJSKIE. Na posiedzeniu Komisji drogowo-kanałowej i gruntowej Rady m., odbytem w dniu 17 bm. pod przewodnictwem wiceprez. inż. Sarego uchwalono po dłuższej dyskusji uporządkowanie toru jezdnego i chodnika w ulicy Gołębiej, budowę chodnika na placu Wolnica, na przestrzeni od ul. Bonifraterskiej do ul. Krakowskiej, uporządkowanie ul. Żytniej, Czerwonej i Sadowej Dz. XVIII, ukończenie uporządkowania ul. Wyspiańskiego, dalszy ciąg budowy kanału w ul. Na Salwator. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości uporządkowanie i rozliczenie kosztów ulic: Strzeleckiej, św. Sebastjana, Garncarskiej, Rampy Zwierzynieckiej, kosztów połączenia kanalizacji domowej z kanałem miejskim. Uchwalono również wnioski w sprawie zniesienia kanałów podwórzowych w blokach budowlanych, położonych między ul. Bracką a Franciszkańską — plantami a Jagiellońską — św. Anny a rynkiem. Zatwierdzono warunki szczegółowe dla przedsiębiorstw przy budowie kanałów. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania inż. bud. miejsk. Jana Fischera z pierwszego państwowego zjazdu meljoracyjnego w Warszawie w dniu 27, 28 i 29 września 1926 r.. Wkońcu uderemniono interes chadecko-żydowski, o czem napiszemy.

„TEŚĆ" ABRAHAMOWICZA I RUSZKOWSKIE GO NA SCENIE ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. W ubiegłą niedzielę ujrzeliśmy na scenie robotniczej w Krakowie zabawną komedję „Teść", która wobec powodzenia na premierze ma zapewniony „żywot" na szereg wieczorów. Ładną grą i inteligentnem pojęciem ról wyróżniły się tow. Orlówna, Gąsiciełówna, Januszowa i Klymówna. Tow. Piachno i Patyna jak zawsze wiedli prym w zespole męskim. Pozatem na dodatnią wzmiankę zasłużyli tow. Augustyn, Fleszar, Kołodziejówna, Michniakowa, Pawłowski, Malisz i Osiek. Widownia bawiła się znakomicie, nagradzając gorącemi oklaskami to prawdziwie udane przedstawienie.

ŚLIZGAWICA. W dniu wczorajszym panowała w Krakowie wielka wichura, połączona z zadymką śnieżną. Na ulicach miasta po poprzedniej odwilży utworzyła się gołoledź, wskutek czego nastąpiło wiele wypadków pośliźnięć. Naturalnie ponoszą tu winę kamienicznicy, gdyż nie posypuje się chodników piaskiem. Wskutek ślizgawicy pogotowie ratunkowe interwenjowało w dwóch wypadkach. Przewieziono do szpitala Józefę Rydzakową, która doznała zwichnięcia prawej ręki oraz St. Folfrowicza, urzędnika, który podczas upadku na bruk doznał ogólnych potłuczeń.

NAJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ. Wczoraj rano na ul. Lubicz został najechany przez dorożkę Michał Onufrejczuk, sierżant. Doznał on licznych obrażeń cielesnych. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

TAJEMNICA MEDALJONU PLATYNOWEGO. Sidi Rubin, zamieszkały w Tarnowie, zgłosiła w policji, że zgubiła lub też skradziono jej medaljon platynowy, wysadzany brylantami wartości 100 dolarów.

WŁAMANIE DO SZKOŁY. Włamano się do kancelarji szkoły powszechnej przy ul. Szwedzkiej, skąd skradziono na szkodę zarządu szkoły kwotę 70 złotych, 2 lichtarze mosiężne i 3 metry sukna zielonego, ogólnej wartości 180 złotych.

OKRADŁ KOLEGA KOLEGĘ. — Bruno Cudek, handlowiec, zamieszkały w Wiener Neustadt, zgłosił w policji, że kolega jego Henryk Astenowicz w czasie pobytu w hotelu „Polonja" skradł mu 300 szylingów austrjackich i 60 ct. poczem zbiegł.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Józef Goliński, zamieszkały przy ul. Chodkiewicza 6, zgłosił do policji, że włamano się do jego mieszkania przez odorwanie kłódki i skradziono mu bieliznę wartości 350 zł.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 21 lutego o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr. Mieczysław Niwiński: „Założenie i uposażenie opactwa Cystersów w Wąchocku". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI PESTALOZZI'EGO wygłosi p. dr. Wanda Bobkowska w Ognisku nauczycielskiem, Rynek Główny 29, II piętro, dziś w sobotę odczyt: „Wpływ działalności Pestalozziego na rozwój szkoły ludowej". Początek o godzinie 6'45 wieczór.

Z CYKLU ODCZYTÓW KOŁA PEDAGOGICZNEGO UUJ. W niedzielę 20 bm. wygłosi docent Uniw. Jagiell. Dr. Zieliński odczyt p. t. „Psychopatologja wobec zagadnień charakterjologicznych" w sali Kopernika Coll. Novi. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

ODCZYT DRA JANA ZIELENIEWSKIEGO pod tytułem „Pierwszy krok na drodze do racjonalizacji naszego gospodarstwa" odbędzie się na zebraniu krakowskiego Towarzystwa ekonomicznego dziś, w sobotę, o godzinie 8 wieczór w sali Izby handlowej, ul. Długa 1, I p. Goście mile widziani.

„WRAŻENIA Z JAWY". Pod powyższym tytułem wygłosi staraniem Ligi przyjaciół kasy im. Mianowskiego prof. Dr. Kazimierz Rouppert w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 7'30 w sali Zakładu mineralogicznego Uniw. Jagiell. (ul. Gołębia 11) odczyt bogato ilustrowany przezroczami.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA TNSW odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 7 wieczór w sali szkoły kupieckiej, Pałac Spiski. Na porządku dziennym odczyt prof. Bujwida p. t. „Porównawcza wartość języków naturalnych i sztucznych w porozumieniu się międzynarodowem. Okazy druków, literatury i czasopism w języku międzynarodowym. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim. — W urozmaiconym programie wezmą między innemi udział utalentowana śpiewaczka op. p. Karolina Szafrańcówna, tenor op. „Nowości" Malinowski, komik p. Kaczorowski z nowy „szlagerowym" repertuarem, młodziutka tancerka Haluśka Motyczyńska, tancerz p. Zorzyński.

DRUGI KURS WYSTAW SKLEPOWYCH, urządzony staraniem Wydziału Organizacji przy Izbie handlowej, rozpoczyna się w Muzeum techniczno-przemysłowem w poniedziałek 21 bm. o godzinie 7 wieczór. Wpisy w biurze Izby handlowej (ul. Długa 1) od godziny 10—2 popołudniu. Opłata 20 złotych za kurs, pojedyńczy wstęp 1'50 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś premjera nowości Aleksandra Engel'a „Wiecznie młody". Jest to historja o niestarzejącym się mężczyźnie, który powtórnem swem małżeństwem wprowadza w pięć pokoleń rodziny niespodziane komplikacje pokrewieństwa, przyczem ujawnia się kontrast jego radosnej koncepcji życia z nałogowem cierpiętnictwem familji. — Partnerką „Wiecznie młodego", którego gra u nas p. Sosnowski, jest równie „nieśmiertelna" jego matka, p. Bednarzewska. Przedwcześnie postarzałych synów grają pp. Jednowski i Szymborski, synową jest p. Zalewska. W dalszej descendencji spotykamy wnuczki, względnie prawnuczki, pp.: Koronkiewicz i Hańska, praprawnuczęta niańcza pp. Kostecka i Bednarska. W willi pod Rzymem, dokąd akcja przenosi się w akcie II i III, uosobieniem słonecznej pogody Włoch zostaje Fiametta p. Halacińskiej, w orbicie jej piękna krążą pp. Sawan i Komorowicki. Doskonałą, epizodyczną rolę pociesznego konkurenta Hugona gra dyr. Nowakowski, inne role wykonają pp. Drabikówna, Rozmarynowski, Burnatowicz. Komedję Engel'a przełożyła p. Tadeuszowa Rittnerowa, reżyserował J. Sosnowski. „Wiecznie młody" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Poeta i sekretarka" (Odyssea) z udziałem całego personalu w stylizowanych dekoracjach i ręcznie malowanych kostjumach z pracowni teatralnej, grana będzie dziś w sobotę i dni następne o godzinie 7'30 wieczorem. Balety układu baletmistrza H. Morawskiego z muzyką Debussy'ego, Schuberta i Beethovena, dyryguje prof. Yrley-Jurkiewicz. — Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Kopciuszek" w obsadzie premjerowej. W przygotowaniu operetka E. Kalmana „Hrabina Marica".

TEATR „TANAGRA", którego przedstawienia cieszą się coraz większą frekwencją, zabawi tylko kilka dni w Krakowie, dlatego każdy powinien pospieszyć, by móc zobaczyć ten przepiękny fenomen optyczny. Prócz maleńkich artystów na miniaturowej scence, także sam program przedstawienia cieszy się wielką wziętością, — ze względu na wysoce artystyczne wykonanie. Przedstawienia odbywają się w wielkiej sali Hotelu Saskiego, ul. św. Tomasza 11, o godzinie 5, 6, 7 i 8. — Cena biletów wstępu 2, 1'50 i 1 zł.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W TEATRZE „TANAGRA" rozpoczną się dziś o godzinie 3'30 popołudniu. Wstęp 30 groszy. O godzinie 5 popołudniu rozpoczyna się program zwykły.

VASA PRIHODA, słynny skrzypek-wirtuoz, — który święci obecnie największe tryumfy w Europie i Ameryce, wystąpi w Krakowie w niedzielę 20 bm. w Starym Teatrze. Gra Prihody, pokonująca z tajemniczą siłą największe trudności, zdumiewa i zapiera oddech i olśniewa słuchaczów, których entuzjazm nie ma granic.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w sobotę 19 i w niedzielę 20 bm. następujący program: „Błyskawica", obraz w 7 aktach, w roli głównej znany pies Rin-Tin-Tin II, „St. Moritz", malownicze zdjęcia i sporty zimowe, „Buster Keaton w Casino de Paris" wesoła farsa w 3 aktach. W sobotę 1 program o godzinie 5 popołudniu; w niedzielę 3 programy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNA ZABAWA TOWARZYSKA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH I TAPICERSKICH odbędzie się w sobotę dnia 19 lutego 1927 w salach Związków zawodowych, Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymywać można w sekretarjacie oddziału na III piętrze lub w sekretarjacie Centralnym II piętro, od godziny 6—8 wieczór codziennie. Zamiast wstępu — każdy z zaproszonych składa 2 złote na bezrobotnych. Początek o godzinie 9 wieczór.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś w sobotę odbędzie się w salonach klubu zabawa towarzyska. Początek o godz. 10 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM (plac Szczepański 2) odbędą się dwie zabawy taneczne 23 i 28 lutego. Zaproszenia upoważniające do wzięcia udziału w zabawach poprzednich ważne na powyższe ostatnie w tym karnawale.

BRAWUROWA NOC KARNAWAŁOWA chóru akademickiego odbędzie się we wtorek 22 bm. Żywiołowy jazz band wstrząśnie zapomnianemi pięknemi salami pałacu Brandysów. Zaproszenia do odebrania w lokalu Towarzystwa (I Dom Akademicki) codziennie od godziny 6—8 wieczorem.

DANCING TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłowskiej o godzinie 8 wieczór.

—ooo—

SPORT

NOWY ADRES CENTRALI ZRSS. Od dnia 15 bm. centrala Związku Robotniczych stowarzyszeń sportowych mieści się w Warszawie przy ul. Wareckiej Nr. 7, I piętro. Wszystkie listy do ZRSS adresować pod wyżej wymienionym adresem.

MIĘDZYNARODOWY PATROLOWY BIEG WOJSKOWY 30 KLM. Z OSTREM STRZELANIEM rozpoczął się 17 bm. w Zakopanem trójmeczem wojskowym Polska—Rumunja—Czechosłowacja. Startowały trzy patrole, każdy składał się z oficera i 3 szeregowych. — Pierwsze miejsce zajął patrol polski w składzie por. Woycicki, kapral Wagner, strzelec Władysław Czech, strzelec Bathelt; czas 3.58,45, ilość trafnych strzałów 6, razem punktów 19.900. Drugie miejsce zajął patrol czechosłowacki pod dowództwem kpt. Gregora, czas 3.58,10, ilość trafnych strzałów 5, razem punktów 18.350. Trzecie miejsce zajął parol rumuński pod dowództwem por. Zaganescu, czas 4 godz. 1 min. 5 sek., — ilość trafnych strzałów 4, razem punktów 16.150. Kapral Wagner z polskiej patrolł złamał na 9 km. narte z powodu czego musiała się patrol polska kilkakrotnie zatrzymywać.

—ooo—

Z Polski

GENERAŁ SIKORSKI WEJDZIE DO WIELKIEGO PRZEMYSŁU. Katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi: Oddawna obiegające pogłoski, jakoby generał Sikorski miał objąć stanowisko dyrektora w przemyśle śląskim, znajdują potwierdzenie. Z miarodajnego bowiem źródła dowiadujemy się, że gen. Sikorski upatrzonym jest na stanowisko dyrektora administracyjnego w hucie „Pokoju". Czas objęcia stanowiska dotychczas jest niewiadomy.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH W KATOWICACH. Dnia 17 bm. ogłoszone zostało unieważnienie wyborów do Kasy chorych w Katowicach na skutek wniesionych dwóch protestów, które wniosły polski Związek gastronomiczny i Związek niemieckich drukarzy z powodu wadliwej organizacji wyborów. Termin nowych wyborów zostanie w najbliższym czasie wyznaczony.

NĘDZA MIESZKANIOWA W WARSZAWIE. Według danych wydziału zdrowia magistratu warszawskiego za r. 1926, stan mieszkaniowy Warszawy przedstawiał się następująco: Lokali mieszkalnych — 207.273. W tej liczbie: **ciemnych 2.562, wilgotnych 11.756, wilgotnych i ciemnych** 4.685. Co do wielkości — jednoizbowych lokali liczy Warszawa 87.340; zamieszkuje w nich 343.385 osób. Statystyka nie wyodrębnia, ile osób gnieździć się musi w izbach ciemnych i wilgotnych, czyli, ilu ludzi jest jakby **pogrzebanych żywcem.** A przecież tym ludziom, mającym własne cztery ściany — zazdrość muszą bezdomni, stłoczeni w barakach! Prasa warszawska przypomina, że sezon budowlany jest już za pasem i ostrzega, aby go nie zmarnowano, jak w roku ubiegłym.

ZAMACH BOMBOWY NA SĄD W WARSZAWIE — GŁUPIM FIGLEM. W sprawie wybuchu bomby w sądzie pokoju 25 okręgu w Warszawie doniosą: Władze okręgowego urzędu policji politycznej po przeprowadzeniu na miejscu dochodzeń i znalezieniu szczątków bomby wybuchowej, ustaliły, że była to silna petarda, sporządzona z siarki i soli Bertoleta. Petarda była owinięta w gazetę „Komunista" (jednodniówka Nr. 1) wydaną za zezwoleniem władz. Szczątki tej gazety znaleziono na miejscu wybuchu. Sprawcami wybuchu byli dwaj młodzi ludzie, których widziano wchodzących na schody, na 10 minut przed wybuchem, a następnie wychodzących od strony ul. Marszałkowskiej, nieomal zaraz po wybuchu. Władze prowadzące dochodzenia doszły do wniosku, że sprawcy wybuchu nie mieli prawdopodobnie zamiarów przestępczych, lecz, że był to prawdopodobnie zwykły wybryk. Sprawcy nie przypuszczali prawdopodobnie, że efekt tego wybryku będzie tak poważny.

AUTOMATYCZNIE STRZELAJĄCA WALIZA. Dnia 16 bm. o godz. 2 popoł. syn numerowego kolejowego 14-letni Binias Paweł przyniósł dość ciężką walizę pewnego gościa hotelowego w Warszawy, który przyjechał do Katowic. W chwili gdy chłopiec stawił ją na ladzie, nagle rozległ się strzał i kula utwiła Biniasowi w 4-tym palcu lewej ręki. Okazało się, iż w walizce znajdował się niezabezpieczony rewolwer, który wskutek wstrząśnienia walizą wypalił. Rannego chłopca odwieziono do szpitala miejskiego, a właściciela samostrzelającej walizy przytrzymała policja, która spisała protokół celem ściągnięcia odszkodowania dla Biniasa, które według orzeczenia lekarza będzie wynosiło do 3000 złotych.

WYNALAZEK ZŁODZIEJA. W Kołomyji aresztowano Mikołaja Lisowca, rodem z Drohobycza, za liczne kradzieże sklepowe. Sporządził on sobie rodzaj walizki opakowanej w papier, która czyniła wrażenie pakunku, odebranego na poczcie. Paczka ta otwierała się jednak automatycznie, zaś we wnętrzu jej Lisowiec niespostrzeżenie ukrywał różne towary, które kradł po sklepach. Aresztowany twierdził, w śledztwie, iż jest poetą i pracuje nad większem dziełem poetyckiem. — Znaleziono przy nim druki i kwity świadczące, że zaszczycał on swą osobą również Lwów, oraz inne miasta.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI NA TRAMWAJ. Na Gór. Śląsku zdarzył się oddawna nienotowany wypadek niezwykle zuchwałego napadu. Oto między Szopienicami a Mysłowicami napadło 5 bandytów na 2 elektryczne tramwaje. — Zatrzymawszy je, obrabowali pasażerów na kilka tysięcy złotych, poczem zabrali korbę od wozu i zbiegli w kierunku Sosnowca. Władze wdrożyły śledztwo i zarządziły pościg.

ARESZTOWANIE WICEBURMISTRZA ZAKOPANEGO. Jan Pęksa, wiceburmistrz Zakopanego, członek zarządu miejscowego Koła związku ludowo-narodowego, wydawca tygodnika endeckiego „Góral", dyrektor banku podhalańskiego, dyrektor podhalańskiego Kółka rolniczego i wiceprezes endeckiego zarządu Kasy chorych w Nowym Targu, został aresztowany pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej i oszustw. Sprawę prowadzi specjalna komisja sądowa z N. Sącza, która wyjechała do Zakopanego.

ZASTRZELENIE WYWIADOWCY. Na stacji kolejowej w Dąbrowie Górniczej dnia 16 bm. około godziny 17, na peronie stacyjny niewykryty sprawca zbliżył się nagle do wywiadowcy urzędu śledczego Witolda Piszczyka i celnym strzałem w tył głowy położył go trupem na miejscu. Gdy P. upadł zabójca wystrzelił jeszcze raz do leżącego, poczem zbiegł przez tory stacji towarowej i znikł około zabudowań kopalni „Paryż". Za uciekającym pobiegło kilka osób. Widząc to zabójca strzelił kilkakrotnie, wobec czego pościgu zaniechano. Zabity Piszczyk, lat 30, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

—ooo—

Z zagranicy

ZDERZENIE POCIĄGU Z SAMOCHODEM. — Pociąg pospieszny Cambridge—Londyn, jadący z szybkością 100 km. na godzinę, wpadł na samochód ciężarowy, ciężko naładowany. W pociągu nikt nie został poszkodowany, natomiast szofer samochodu został zabity.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA DNIE MORZA. Stacja sejsmograficzna zanotowała bardzo silne trzęsienie ziemi w pobliżu Kamczatki. Rozpoczęło się ono o godz. 10'30 rano i trwało 4 i pół godziny. Pod względem siły można je porównać z wielkiem trzęsieniem ziemi, jakie nawiedziła Japonję w roku 1923. W Tokio nie odczuto trzęsienia ziemi, natomiast odczuto je dość słabo w północnej Japonji. Jak się zdaje, katastrofa trzęsienia miała miejsce tylko na morzu, wobec czego ofiar w ludziach nie było.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE W AMERYCE. W stanach Waszyngton, Oregon i Kalifornja szalały zawieje śnieżne, które wyrządziły wielkie spustoszenia. W Kalifornji padło ofiarą burzy wiele osób. — Wskutek zalewu wybrzeża przez ocean Spokojny i wywołanych przez to powodzi zginęło 24 osób i zatrzymany został ruch pociągów na wielu linjach kolejowych. Mieszkańcy okolic nawiedzonych przez katastrofę uciekają. Komunikacja z miastem San Diego została przerwana. — Pod Bigereck w odległości 75 mil na zachód od Frosno w Kalifornji lawina zabiła 11 osób, zaś 20 osób odniosło rany. Los trzech osób nie został jeszcze ustalony.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Wiecznie młody" (premjera) nowość.
Niedziela popołudniu: „Uśmiech losu", wieczór: „Wiecznie młody".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Kopciuszek", wiecz.: „Poeta i sekretarka".
Niedziela popoł.: „Kopciuszek", wiecz.: „Poeta i sekretarka".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Motke Ganew" (premjera).
Niedziela popoł.: „Hinkeman", wiecz.: „Motke Ganew".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

Kurs dla związków zawodowych

Sobota: godz. 7, dr. Kunicki: Kasy chorych. — Godz. 8, dr. Ciołkoszowa: Ortografja (IV).

KINOTEATRY

Bagatela: „Pani nie chce dzieci".
Nowości: „Niewolnik namiętności" z R. Valentinem.
Promień: Pat i Patachon jako miljarderzy.
Reduta: „Córka króla motorów", komedja w 7 aktach.
Sztuka: „Płomienie miłości".
Uciecha: „Lunatyczka".
Wanda: „Lunatyczka".
Warszawa: „Djabelski cyrk".

SKŁADKI

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Zamiast kwiatów na trumnę Magdaleny Moszorowej M. Jastrzębscy — zł. 10.

Minister Zaleski o zerwaniu rokowań polsko-niemieckich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja prasowa u ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego. Minister, streściwszy faktyczny stan rzeczy, jaki wynika z zerwania rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, oświadczył co następuje:

— **Polska nie posiada żadnego traktatu z którymkolwiek z państw w sprawie osiedlenia, takiego jakiego żądają Niemcy. Jestem** przeświadczony, iż o ile rządy polski i niemiecki uregulują sprawę wjazdu, pobytu i osiedlania w ramach traktatu handlowego, znajdą obywatele obu stron dostateczną podstawę do stosownego rozwijania swych interesów gospodarczych na terytorjum drugiego państwa. Dalej oświadczył minister:

— Nie godząc się na propozycje traktatowego załatwienia kwestji wydalań, **rząd polski dał równocześnie wyraz swej gotowości podjęcia każdej chwili pertraktacyj nad całokształtem zagadnienia gospodarczego.** Należy tutaj nadmienić, iż strona niemiecka nie przestawała kłaść głównego nacisku w toku rokowań na uprzednie dojście do porozumienia w zasadniczych punktach w komisji dla osób fizycznych i prawnych, uzależniając od powyższego postawanie się naprzód prac komisji taryfowo-celnej. O ile przy wznowieniu rokowań w przyszłości ma zaistnieć możność spiesznego sfinalizowania, co niezawodnie leży w dobrze zrozumianym interesie obu stron, **byłoby celowem, by prace nad traktatem przybrały formę całkiem pozytywną i konkretną przez uprzednie** uokreślenie i przyjęcie w ogólnych zarysach zasad w najważniejszych materjach traktatowych, zarówno w dziedzinie celnej jak i w dziedzinie uprawnień osób fizycznych i prawnych, na których to zasadach zostałby oparty traktat.

Nie jestem w stanie przewidzieć dzisiaj, jaki dalszy obrót przybiora powyższe sprawy, choćby dla tej prostej przyczyny, iż przerwa w rokowaniach nie została przez nas spowodowana i że dlatego oczekiwać musimy propozycyj ze strony niemieckiej. Stanowisko rządu polskiego jest całkiem rzeczowe, pozbawione wszelkich elementów ubocznych, nie mających nic wspólnego z uregulowaniem danych kwestyj gospodarczych. **Wytyczną dla nas jest chęć polepszenia stosunków polsko-niemieckich.** Do tego w naszem mniemaniu prowadzić może w **pierwszym rzędzie porozumienie gospodarcze.**

Jeśli w tej dziedzinie powstał obecnie kryzys, **nie należy go uogólniać,** przenosząc go na całokształt stosunków polsko-niemieckich. **Rząd polski z przerwania rokowań handlowych nie wyciąga konsekwencyj ani politycznych ani gospodarczych i po sprecyzowaniu swego stanowiska** odnośnie do tego zagadnienia oczekiwać będzie z całym spokojem dalszego rozwoju tego problemu.

Poseł niemiecki prosi o audjencję u marszałka Piłsudskiego

Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher zwrócił się do premjera Piłsudskiego z prośbą o audjencję. Jak słychać, poseł Rauscher ma zamiar **wszcząć starania o nawiązanie zerwanych przez Niemcy rokowań handlowych,** przyczem wyniknie znowu kwestja wyodrębnienia spraw osób cywilnych. Rząd polski — jak się dowiaduje Wasz korespondent — tego rodzaju propozycje uchyla, dając równocześnie wyraz gotowości podjęcia każdej chwili pertraktacyj nad całokształtem życia gospodarczego, o ile rząd niemiecki wystąpi z odpowiedniemi propozycjami.

Niemcy zapewniają Polskę o swych dobrych chęciach

Wiedeń, 18 lutego (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza z Berlina od osobistości — jak twierdzi — dobrze poinformowanej następujące uwagi: Od czasu Locarna czuje się Polska widocznie zaniepokojona i rozwinęła pełną temperamentu propagandę, aby udowodnić, że Niemcy nie mają racji. Na podstawie dokładnej znajomości poglądów rządu niemieckiego można zapewnić, **że zaniepokojenie Polski jest bezpodstawne i że Niemcy szczerze pragną dojść do porozumienia z Polską także i w kwestji niemieckich granic wschodnich, któreby za**dowoliło obie strony. **Żaden miarodajny polityk niemiecki nie myśli o tem, aby zmienić niemieckie granice na wschodzie w drodze zbrojnej.** Rząd niemiecki ubolewa także, że rokowania gospodarcze z Polską nie doprowadziły do rezultatu, że było koniecznem je przerwać. **Przerwa nie oznacza jednakże zerwania. Rząd niemiecki pragnie szczerze do prowadzić do skutku traktat handlowy z Polską i gotów jest w każdej chwili go zawrzeć,** skoro Polska umożliwi dojście do skutku porozumienie w kwestji osiedlenia.

TELEGRAMY

USTAWA O POBORZE REKRUTA

Warszawa, 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, poświęcone obradom nad ustawą o poborze rekruta. Tow. pos. **Lieberman** zaproponował od mienną redakcję ustawy. Dyskusji nie wyczerpano. Następne posiedzenie we środę 23 bm.

BUDŻET W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 18 lutego (PAT). — Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmanna na podstawie referatu senatora Buzka obradował dzisiaj nad budżetem długów państwowych, rent i emerytur. Referent wniósł o przyjęcie budżetu **bez zmiany.** W dyskusji przemawiali senatorowie Szereszowski, Adelman i Popowski, który wniósł o skreślenie kwoty 20 tysięcy złotych preliminowanych na koszta statystyki emerytalnej. Senator Adelmann domagał się skupienia wszystkich prac emerytalnych w ministerstwie skarbu. — W głosowaniu **obydwa budżety przyjęto bez zmian.**

ROZSZERZENIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

Warszawa, 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Opracowany został projekt rozporządzenia w sprawie pomocy dla bezrobotnych, przedłużający t. zw. martwy sezon z 6 na 10 tygodni. Dekret odpowiedni będzie podpisany po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej z Poznania.

USTAWA EMIGRACYJNA

Warszawa, 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W tych dniach zostały ukończone prace nad ustawą emigracyjną. Ustawa została przesłana do Rady Prawniczej.

ENDECY ROZPUSZCZAJĄ PLOTKI

Warszawa, 18 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym ukazała się w „Gazecie Warszawskiej Porannej" pogłoska o rzekomo nastąpić mającem **ustąpieniu ministra skarbu Czechowicza.** Korespondent Wasz dowiaduje się, że pogłoski te są absolutnie wyssane z palca.

Warszawa, 18 lutego (PAT). PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość dymisji ministra skarbu, Czechowicza, **nie odpowiada prawdzie.**

Kanton rokuje dalej z Anglją

Hankau, 18 lutego. (PAT) Półoficjalna agencja prasowa ogłasza zaprzeczenie wiadomości o zerwaniu rokowań między O'Malleyem a ministrem spraw zagranicznych rządu kantońskiego Czenem. Komunikat agencji zaznacza dalej, że Czen gotów jest obecnie **podpisać układ** w sprawie koncesji angielskich w Hankau.

ZWYCIĘSTWO WOJSK REWOLUCYJNYCH

Szangaj, 18 lutego. (PAT) Wojska Sun Jan Czena cofają się z Hong-Czou, które zajęły bez oporu wojska kantońskie.

Przegląd gospodarczy

CO SIĘ DZIEJE Z CUKREM?

Przez dwa dni obradował komitet ekonomiczny Rady ministrów nad dekretem cukrowników, podwyższającym cenę o 10 gr. na kilogramie. Narady nie wydały żadnego rezultatu, a tymczasem „dekret" wszedł w życie. Jak już onegdaj donieśliśmy i co nam dziś powtórnie potwierdzają, cukrownicy pobierają w sprzedaży hurtowej tę podwyżkę, w sprzedaży zaś detalicznej niektórzy kupcy również ją stosują albo z powodu, że już kupili drożej, albo ponieważ liczą się z odkupnem po wyższej cenie.

Byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak smutne widowisko. Rząd twierdzi, że ma prawo kontroli nad cenami cukru, cukrownicy zaś o tę kontrolę zupełnie nic dbają i ceny sami ustanawiają. Gdzież się w tym wypadku podziała „powaga" państwa, której wobec wszystkich innych obywateli tak gorliwie pilnują policja, sądy? Czy dla cukrowników „powaga" ta zmalała w tym stopniu, że kilku ministrów tworzących komitet ekonomiczny nie może im dać rady?

Jak donoszą ze strony zgoła niepewnej, cukrownicy zrobili podwyżkę w tym celu, aby jej owocami podtrzymać zachwiany byt mniejszych cukrowni. A więc filantropja — z cudzej kieszeni; ratowanie ginącego wskutek własnej winy, wskutek zacofania, przemysłu kosztem konsumentów! Ha, jeżeli rząd nie może się zdecydować ani na tak ani na nie, to konsumenci muszą płacić. To będzie ilustracją do „walki rządu z drożyzną".

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Dowóz artykułów spożywczych na place targowe słaby, ceny utrzymane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 lutego. (PAT) Dolary Stan. Zjednoczonych 8'92—8'94—8'90.

POROZUMIENIE W SPRAWIE PAPIERÓW KOLEI LWÓW—CZERNIOWCE

Wiedeń, 18 lutego. (PAT) „N. W. Journal" donosi z Berlina: Słychać, że w sprawie priorytetów kolejowych Lwów-Czerniowce doszło do prowizorycznego porozumienia z Polską. Polska w nowym układzie, oświadczyła gotowość zapłacenia 15% w złocie, następnie 6'1 procentów i 0'9% amortyzacji z działaniem wstecz od 1-go lipca 1919. Rumunja, która otrzymała większą część kolei, zaofiarowała 14% w 5 procentowych akcjach zastawnych.

Związki i zgromadzenia

KOMITET DOMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie dziś w sobotę 19 bm. o godzinie 6 wieczorem **punktualnie** w zarządzie Drukarni Ludowej. Proszeni są o przybycie tow. dr. Bobrowski, Englisch, Haecker, Jura, Karton, Klemensiewicz, Kruczkowski, dr. Marek, dr. Rosenzweig, Schiff, Ścibor i Żuławski.

WALNE ZGROMADZENIE TRAMWAJARZY. W sobotę 19 bm. o godz. 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej odbędzie się VIII Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego prac. Inst. Użyt. Publ. Oddział tramwaje z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie Zarządu i Kasowe; 3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej; 4) Wybór nowego Zarządu; 5) Wnioski i interpelacje.

BACZNOŚĆ PIEKARZE! W niedzielę 20 lutego o godz. 9'30 rano w Domu Robotniczym, ulica Dunajewskiego 5, odbędzie się walne zebranie robotników piekarskich m. Krakowa. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

TARNÓW. Dnia 20 lutego 1927 r. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Goldhammera 83 w Tarnowie — odbędzie się **Walne Zebranie członków PPS** z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania; 2) sprawozdanie sekretarjatu; 3) sprawozdanie kasowe; 4) wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie komitetowi absolutorjum; 5) dyskusja nad sprawozdaniami; 6) wybór komitetu, komisji rewizyjnej i korespondenta; 7) wolne wnioski. Wstęp na Walne Zebranie mają tylko Towarzysze, którzy zapłacili podatek partyjny.

Za miejscowy komitet PPS w Tarnowie:
Stan. Żarek, sekr.: **Szymon Korczyński, przew.**

TUR W NOWYM SĄCZU. W niedzielę 20 bm. odczyt tow. posła Zygmunta Piotrowskiego „Jak robotnicy dochodzą do władzy" (z obr. świetl.).

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 20 bm. odczyt tow. posła Kwapińskiego „Dziesięć lat katorgi".

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 20 bm. o godz. 3 popołudniu w lokalu ZZK odczyt tow. Adama Ciołkosza „Faszyzm włoski".

TUR W WIELICZCE. W poniedziałek 21 bm. o godzinie 1'30 popoł. w Domu Robotniczym odczyt tow. posła Kwapińskiego „Dziesięć lat katorgi".

TUR W ZAKOPANEM. W poniedziałek 21 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Sokoła odczyt tow. posła Piotrowskiego „Jak robotnicy dochodzą do władzy" (z obr. świetl.).

ROZMAITOŚCI

WALKA SOKOŁÓW ZE STRZELCAMI — NA OSTRE. Dnia 2 bm. pod wsią Krzycko Małe pod Lesznem w Wielkopolsce odbywał ćwiczenia polowe bez broni oddział Związku Strzeleckiego w liczbie 19 strzelców. Od tygodnia krążyły pogłoski, że sokoli „szykują się“ do napadu na strzelców tej wsi. Spotkanie nastąpiło na ćwiczeniach. Oddział Sokołów sile 54 ludzi, posiadający 20 karabinów, rozrzucił się w tyraljerę po obu stronach drogi tuż pod wsią Krzycko Małe, którędy miał maszerować oddział Związku Strzeleckiego. Gdy oddział strzelców zbliżył się do wsi — sokoli poczęli go prowokować wyzwiskami, jak np. „bandyci — komuniści“ itp., strzelając równocześnie ślepemi nabojami. Komendant oddziału strzeleckiego zwrócił się do podoficera armji, który prowadził ćwiczenia sokołów z zapytaniem, na jakiej podstawie pozwala oddziałowi strzelać we wsi, gdzie są małe dzieci. Po krótkiej wymianie zdań między komendantami w oddziale Sokołów padł rozkaz: „ładuj broń“. Kto wydał ten rozkaz, podoficer, czy jeden z sokołów, dotychczas śledztwo nie ustaliło. W odpowiedzi na to, komendant oddziału strzeleckiego wydał strzelcom rozkaz: „rozbroić!“ Strzelcy rzucili się na sokołów i po krótkiej walce odebrali im karabiny. Oczywiście nie obyło się przy tem bez mniejszych lub większych obrażeń cielesnych. W starciu tem podobno 16-tu sokołów i 3 strzelców zostało poranionych. Faktem jest, że strzelcy przy rozbrajaniu sokołów znaleźli u nich ostre naboje. Według zeznań prywatnych, liczba sokołów dochodziła do 100.

ZNISZCZENIE „DRZEWEK WOLNOŚCI“ W LUBLINIE. Demokratyczna prasa lubelska alarmuje społeczeństwo miejscowe z powodu samowolnego wykopania przez magistrat i usunięcia „Drzewek Wolności“ zasadzonych uroczyście w dniu 19 marca 1920 na placu obok byłego soboru. Drzewka te zasadzone zostały wielce uroczyście, wobec wielu dygnitarzy, szkół i tłumów publiczności. Przez 7 lat rosły swobodnie, dopiero teraz zostały samowolnie i w tajemnicy wykopane, usunięte i wywiezione.

UDUSZONA WĘGLEM. Jadwiga Gałkowicz, lat 20 z Łazisk Dolnych została przysypana ziemią w czasie nieprawego wydobywania węgla w lasku w Łaziskach Średnich. Zanim zdołała się odkopać, udusiła się. Zwłoki nieszczęśliwej odwieziono do kostnicy w Mikołowie na Górnym Śląsku.

WSZECHŚWIATOWA FEDERACJA STOWARZYSZEŃ WYCHOWAWCZYCH. Z inicjatywy obywateli republiki amerykańskiej zorganizowała się stała wszechświatowa federacja stowarzyszeń wychowawczych pod nazwą „Wordl Federation of Education Associations“. Statut tej organizacji, ustalony i przyjęty na pierwszem walnem zgromadzeniu, odbytem w roku 1923 w San-Francisco w Kalifornji, zatwierdzony został w lipcu 1925 przez I-szy wszechświatowy zjazd, na który przybyło do Edynburgu w Szkocji ponad 1.300 delegatów z całego świata. Następny, drugi z kolei zjazd wszechświatowy postanowiono urządzić w mieście Toronto w Kanadzie w dniach od 7 do 12 sierpnia 1927. Spodziewane jest przybycie jeszcze większej liczby delegatów, aniżeli w roku 1925 (około 5.000 osób). Do federacji tej przystąpiły już prawie wszystkie główne stowarzyszenia wychowawcze najważniejszych krajów Europy, Azji, Ameryki. Między innemi z sąsiadów naszych należą już do federacji Czesi, Niemcy i Węgrzy. Polska została również zaproszona do wstąpienia do tego związku oraz do wzięcia udziału w zjeździe wszechświatowym. Zjazd ten, jak już wiele innych, w różnych dziedzinach organizowanych przez Amerykę, uda się zapewne znakomicie i bez zarzutu. Obywatele amerykańscy, umiejący i lubiący tego rodzaju rzeczy urządzać na wielką skalę, uczynią wszystko, by i ten zjazd wypadł świetnie. W każdym razie będzie on chlubnem świadectwem dążności stowarzyszeń nauczycielskich do odrodzenia ludzkości oraz pacyfikacji stosunków między narodami świata drogą najracjonalniejszą, tj. przez wychowywanie młodych pokoleń oraz przez skoordynowane celowe działanie wszystkich wychowawców w świecie. **P.**

EPIDEMJA GRYPY W IX STULECIU. Pierwsza epidemja grypy, o której zachowała się wiadomość, wybuchła w roku 855. Szerzyła się w Persji i Mezopotamji, dokąd przybyła z północy. Staroperski kronikarz Haueza al Isfahani wzmiankuje grypę jako chorobę, którą „zimny wiatr przyniósł z kraju Turków“ i która zabijała ludzi: „dostawali kataru i umierali“. Kronikarz opsuje chorobę tak dokładnie, że niema żadnej wątpliwości, iż chodziło tu o epidemje grypy.

„DZIEŃ DOBRY, PANIE SENATORZE!“ W Paryżu wyśledzono w pewnym wielkim domu handlowym szajkę złodziejską, która operowała niezwykłemi „kawałami“. Od dłuższego już czasu cieszył się dyrektor firmy z eleganckiej klienteli, zaszczycającej jego zakład. Przez cały dzień słyszano „Moje uszanowanie, panu deputowanemu!“ „Dzień dobry, panie senatorze!“ Niezmiernie elegancko ubrani panowie tytułowali się w ten sposób. Oczywiście czynili oni olbrzymie zakupy. Niestety pięknego pewnego dnia okazało się, że panowie senatorowie i posłowie byli w spółce z tuzinem urzędników firmy. Ich zakupy księgowano fałszywie, wyłudzali oni towary za czwartą część istotnej ceny. Przeważnie wracali oni następnego dnia, odnosząc z powrotem swe zakupy pod błahym pozorem. W biurze reklamacyjnem wypłacano im prawdziwą wartość. W ten sposób firma została poszkodowana na setki tysięcy franków.

SZTUCZNA NAFTA TAKŻE WE FRANCJI. — Uczony francuski Audibert wynalazł sposób wytwarzania alkoholu metylowego o dużej sile opałowej. W pewnej fabryce w Lens, która pierwotnie miała wyrabiać alkohol metylowy, będzie wytwarzanych dziennie 700 litrów sztucznej nafty. O ile próby dadzą pomyślne wyniki, zamierzonem jest zbudowanie dużej fabryki, która będzie wyrabiać kilka ton nafty dziennie. Oczywiście niewiadomo jeszcze, czy ta sztuczna nafta będzie miała zdolność konkurencyjną i czy jej wyrób będzie się [illegible].



POMNIK PESTALOZZIEGO, słynnego pedagoga, wzniesie socjalistyczna gmina Wiednia z okazji setnej rocznicy jego urodzin. Nadto zamierza Wiedeń wybudować halę muzyczną im. Beethovena na 10.000 słuchaczy i 4000 art., oraz wielkiego domu dla muzyków i śpiewaków. Na budowę hali muzycznej dał rząd austrjacki parcelę rozmiarów 36 tysięcy metrów kwadratowych.

CHARLIE CHAPLIN — „SHOCKING“. Burmistrz kanadyjskiego miasta Quebec tak dalece oburzył się ostatnim procesem rozwodowym Charlie Chaplina, że zakazał w swem mieście rozklejania wszelkich afiszów, reklamujących film z Chaplinem. Burmistrzowi temu przypadło więc w udziale, wycisnąć na Chaplinie — wprawdzie nie na samym artyście, ale na jego kreacjach — pieczęć z napisem „shocking“.

ŚWIADECTWA PRZEDŚLUBNE U ARABÓW. Pułkownik francuski Godchot ogłasza interesującą wiadomość ze swego długoletniego pobytu na Wschodzie. Interesująca jest ona ze względu na współczesne dążenia do wprowadzenia obowiązkowych przedślubnych świadectw lekarskich. Otóż u wielu plemion arabskich istnieje zwyczaj, że przed ślubem akuszerka gruntownie bada stan zdrowia panny młodej. Wynik badania komunikuje akuszerka w obecności rodziców obojga narzeczonych. Dwóch świadków musi potwierdzić, że akuszerka istotnie była u narzeczonej. Oczywiście w Europie żąda się wprowadzenia świadectw przedślubnych nietylko od narzeczonej, ale i od narzeczonego.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).